



Warszawa, dnia 22 października 2021 r.

Sąd Apelacyjny w [REDAKTOWANE]

II Wydział Karny

Pokrzywdzona: [REDAKTOWANE]

Oskarżony: [REDAKTOWANE]

sygn. akt [REDAKTOWANE]

STANOWISKO

Działając w imieniu fundacji Centrum Praw Kobiet zgłaszamy nasze stanowisko do sprawy o sygn. akt [REDAKTOWANE] i wnosimy o:

- 1) Przywrócenie zarzutów zgodnie z pierwotnym aktem oskarżenia czyli o przestępstwo z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk w zb. z art. 157 § 1 kk w zb. z art. 160 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk
- 2) Podwyższenie kary za czyn, którego dopuścił się oskarżony

Jednym z celów Fundacji jest działanie na rzecz „przeciwdziałania wszelkim formom przemocy i dyskryminacji kobiet” poprzez m.in. monitorowanie spraw sądowych dotyczących przemocy wobec kobiet oraz przedstawianie stanowisk w tego typu sprawach. Z uwagi na fakt, że przedmiotowe postępowanie ma związek z przemocą wobec kobiet, a w naszej ocenie zarówno przyjęta kwalifikacja prawna czynu, jak i



orzeczona przez Sąd I instancji kara są nieadekwatne do czynu, jakiego dopuścił się oskarżony w przedmiotowej sprawie, zdecydowałyśmy się przedstawić nasze stanowisko.

Jak wynika z posiadanych przez nas informacji [REDAKTOWANE] przed zdarzeniem będącym przedmiotem toczącej się sprawy doznawała ze strony partnera przemocy psychicznej i ekonomicznej (zaciągnięciu kredytów bez porozumienia z pokrzywdzoną, uporczywe znęcanie się psychiczne). W naszej ocenie zebrany w sprawie materiał dowodowy wskazuje, że szczegółowo zaplanowane i realizowane przez oskarżonego w dniu 15 grudnia 2019 r. w [REDAKTOWANE] działania (brutalne pobicie i oszpeccenie [REDAKTOWANE], kierowane pod jej adresem realne groźby pozbawienia jej życia), były swoistym zwieńczeniem jego wcześniejszego nagannego zachowania wobec pokrzywdzonej i miały doprowadzić do pozbawienia jej życia.

Biorąc pod uwagę okoliczności faktyczne zdarzenia, stosowaną wcześniej wobec pokrzywdzonej przemoc oraz zasługującą na szczególne potępienie motywację oskarżonego, przyjęta przez Sąd I instancji kwalifikacja prawna czynu oraz wysokość kary budzą nasze poważne wątpliwości. W naszej ocenie Sąd I instancji wydając orzeczenie wziął pod uwagę wyłącznie skutek inkryminowanego zdarzenia, pomijając dowody i okoliczności przemawiające za przyjęciem, że oskarżony usiłował swoją żonę pozbawić życia.

Wiele wskazuje na to, że czyn oskarżonego był zaplanowany, a jego celem było pozbawienie życia pokrzywdzonej. Naszą ocenę opieramy na wieloletnim doświadczeniu nie tylko w pracy z kobietami doświadczającymi przemocy ale także na wynikach badań prowadzonych m.in. przez Fundację na temat zabójstw popełnianych na tle przemocy domowej. Badania wskazują jednoznacznie, że do wielu zabójstw dochodzi kiedy kobieta chce odejść, a mężczyzna nie godzi się na to. Kiedy pomimo groźb i próśb nie udaje mu się zmienić decyzji kobiety rośnie ryzyko, szczególnie jeśli towarzyszy temu chorobliwa zazdrość – jak w wypadku oskarżonego – że sprawca



może dopuścić się zabójstwa. Z literatury przedmiotu oraz z rozmów z kobietami, które uszły z życiem po próbie ich zabójstwa przez partnera oraz rodzinami tych, które straciły życie, wiemy, że wielu sprawców zabójstw tych dokonanych i niedokonanych wprost groziło swoim ofiarom, że jeśli nie będą z nimi, to nie będą należały do żadnego innego mężczyzny. Zebrany w sprawie materiał dowodowy wskazuje, że zachowanie oskarżonego miało charakter obsesyjno-posesywny, charakteryzujący wielu sprawców przemocy i zabójstw kobiet. Oceniając przedmiotowe zdarzenie i rzeczywiste zamiary oskarżonego nie można pominąć nie tylko chorobliwej zazdrości o żonę, ale także podjętej przez oskarżonego kilka miesięcy wcześniej próby samobójczej. Oba te czynniki odgrywają ważną rolę w narzędziach stosowanych przez profesjonalistów do szacowania ryzyka, że sprawca przemocy domowej może dopuścić się zabójstwa swojej ofiary.

Sąd w przedmiotowej sprawie oceniając zamiar oskarżonego oraz wymiar kary nie wziął pod uwagę także tego, że oskarżony nie tylko nie okazał żalu z powodu tragicznego zdarzenia, ale nie krył wręcz zadowolenia z oszpecenia pokrzywdzonej i wyraził ubolewanie, że nie udało mu się zabić żony i jej kochanka (gdyby mógł to „zabiłby żonę i jej kochanka”). Biorąc pod uwagę kontekst i wszystkie okoliczności inkryminowanego zdarzenia, przyjęta przez Sąd I instancji ocena zachowania i słów oskarżonego wydaje się być niczym nieuzasadnionym poszukiwaniem okoliczności usprawiedliwiających jego czyn. Świadczą o tym chociażby poniższe słowa z uzasadnienia, kiedy sąd ocenia zeznania funkcjonariusza [REDAKTED]: „po drugie, omawiane zdanie nie stanowiło odpowiedzi na pytanie o motyw, czy cel działania, lecz padło po przypuszczeniu funkcjonariusza, że gdy ochłonie, to będzie żałował tego co zrobił; po trzecie, omawiana wymiana zdań była zainicjowana przez funkcjonariusza, który miał informacje o konwojowaniu zatrzymanego w sprawie usiłowania zabójstwa, co miało wpływ na treść zadawanych mu pytań (np. „jakim prawem odbiera komuś zdrowie, czy życie?”), a więc mogło wpływać na treść wypowiedzi zatrzymanego. W



konsekwencji Sąd doszedł do przekonania, iż chociaż zeznania [REDAKTOWANE] były wiarygodne, to nie dawały podstaw do poczynienia innych ustaleń, niż ustalenia stanowiące podstawy rozstrzygnięcia”.

W naszej ocenie ta spontaniczna wypowiedź oskarżonego w kontekście jego zachowania przed i w trakcie inkryminowanego zdarzenia, okazywana radość z czynu, jakiego się dopuścił powinny przemawiać za przyjęciem kwalifikacji prawnej usiłowania zabójstwa. Słowa oskarżonego powinny być interpretowane **jako wyraz ubolewania, że nie udało mu się dokończyć zaplanowanych działań, których skutkiem byłaby śmierć pokrzywdzonej**. Za taką interpretacją dodatkowo przemawiają opinie biegłych oceniające oskarżonego jako osobę „skłoną do zachowań impulsywnych i agresywnych”, o „dysocjalnym typie osobowości”, a także przytoczone powyżej wyniki badań i opis narzędzi do szacowania ryzyka zagrożenia zabójstwem.

Trudno zgodzić się z oceną Sądu słów oskarżonego wypowiedzianych w trakcie konwojowania na badanie przed osadzeniem w areszcie. Biorąc pod uwagę zachowanie oskarżonego przed i w trakcie inkryminowanego zdarzenia oraz opinie biegłych psychologów i ekspertów zajmujących się problematyką przemocy wobec kobiet nie sposób uznać słów: „jakbym mógł to zabiłbym żonę i jej kochanka”, wyłącznie „za manifestację nienawiści”.

Twierdzenie, że nie można przypisać oskarżonemu zamiaru zabójstwa skoro nie pozbawił pokrzywdzonej życia, kiedy była nieprzytomna i nikt nie interweniował, jest w naszej opinii nieuprawnione i oparte na zbyt dowolnej ocenie zebranego w sprawie materiału dowodowego. Jak wynika z zebranego w sprawie materiału dowodowego po doprowadzeniu pokrzywdzonej do nieprzytomności i zaklejeniu jej ust oskarżony przemieszczał się z nieprzytomną kobietą w kierunku zaparkowanego samochodu, który wynajął na tę okoliczność. Fakt ten potwierdza tylko to, że celem działania oskarżonego nie było dokonanie zabójstwa na ulicy w samochodzie pokrzywdzonej. Nie oznacza jednak, że oskarżony nie chciał pozbawić życia pokrzywdzonej w innym



miejscu. Zeznania pokrzywdzonej oraz informacje zwarte w protokole przeszukania samochodu [REDACTED] wskazują na plan przetransportowania pokrzywdzonej w odosobnione miejsce wynajętym samochodem. Samochód był wyposażony w niezbędne materiały, które pozwoliłyby oskarżonemu na przetransportowanie nieprzytomnej pokrzywdzonej do miejsca odosobnienia, zabicie jej i ukrycie ciała. Bagażnik samochodu był przygotowany do transportu przedmiotu znacznej wielkości, a wyjęcie wycieraczek może świadczyć o tym, że planował przewieźć w zakupionych wcześniej foliach coś ciężkiego.

Podobnie trudno zgodzić się z oceną Sądu, że skoro oskarżony miał nóż i przyłożył go do szyi pokrzywdzonej w taki sposób, że nie doznała ona obrażeń przed jego wytrąceniem z rąk oskarżonego miałyby świadczyć o tym, że nie miał zamiaru pozbawienia jej życia, a jedynie chciał ją zastraszyć. Nie wiemy, jak skończyłby się incydent z przyłożeniem noża, gdyby pokrzywdzonej nie udało się go wytrącić z rąk oskarżonego. Powinniśmy pamiętać o tym, że jeśli w rzeczywistości oskarżony planował pozbawienie pokrzywdzonej życia w innym miejscu i chciał, aby wcześniej „zrobiła mu loda”, to nóż przyłożony do jej szyi mógł w tym momencie rzeczywiście służyć mu tylko do zastraszenia pokrzywdzonej, a młotek, którym ją uderzał do ogłuszenia jej. Swoją przewagę fizyczną oskarżony wykorzystywał w trakcie inkryminowanego zdarzenia do obezwładnienia pokrzywdzonej, ponieważ wiele wskazuje na to, że nie planował dokonania zabójstwa w miejscu publicznym, jakim jest ulica, gdyż wówczas ryzyko, że jego czyn byłby łatwo ujawniony było bardzo duże. Jak wskazują okoliczności całego zdarzenia było ono dobrze zaplanowane a nie „spontaniczne”.

Nie sposób także zgodzić się z argumentacją Sądu I instancji odrzucającą tezę o planowaniu przez oskarżonego zabójstwa na działce małżonków. To, że nie znaleziono śladów wcześniejszej tam bytności oskarżonego, nie wyklucza jednoznacznie tej możliwości ani tezy, że planował dokonać zabójstwa w innym



miejscu. Z dotychczasowego doświadczenia Fundacji oraz badań dotyczących kobietobójstwa wynika, że sprawcy bardzo rzadko dokonują swoich zbrodni w miejscach publicznych, najczęściej wybierają miejsca odosobnione (dom, mieszkanie, działka, las), w których posiadają pełną kontrolę nad ofiarą i istnieje mniejsze ryzyko, że zbrodnia zostanie ujawniona. Dane te przemawiają za przyjęciem perspektywy pokrzywdzonej, która twierdzi, że oskarżony chciał ją wywieźć w odosobnione miejsce aby tam dokonać zabójstwa, a wcześniej dodatkowo ją upokorzył gwałcąc ją, co zapowiadał w trakcie inkryminowanego zdarzenia. Gdyby oskarżony chciał tylko „oszpecić” i pobić pokrzywdzoną, nie domagałby się od niej kluczy i nie odjeżdżał z nią w kierunku zaparkowanego, wynajętego przez siebie samochodu.

W naszej ocenie, biorąc pod uwagę całokształt podnoszonych przez nas argumentów oraz zebrany materiał dowodowy, należy przyjąć, że aktywna obrona podjęta przez pokrzywdzoną oraz interwencje świadków, które doprowadziły do przyjazdu policji i karetki pogotowia przeszkodziły oskarżonemu w osiągnięciu zaplanowanych celów: wywiezienia pokrzywdzonej w odosobnione miejsce, wykorzystanie seksualne oraz pozbawienie jej życia.

W naszej ocenie Sąd I instancji decydując o kwalifikacji prawnej czynu w niewystarczającym stopniu wziął pod uwagę wpływ, jaki na organizm pokrzywdzonej miało i mogło mieć użycie środka do usuwania lakieru samochodowego, gdyby pokrzywdzona nie odzyskała przytomności i nie pozbyła się taśmy zaklejającej jej usta. Pokrzywdzona w swojej odpowiedzi na apelację wskazuje na narkotyczne, nasenne, a nawet śmiertelne działanie na organizm ludzki środka chemicznego, którym została spryskana, a to mogłoby dodatkowo rzucić światło na motywację oskarżonego. Wydaje się, że całe inkryminowane zdarzenie powinno być dogłębniej ocenione z punktu widzenia zagrożenia dla zdrowia i życia [REDAKTURA] biorąc pod uwagę fakt, że choruje ona na astmę. Oskarżony zdawał sobie sprawę, że żona cierpi na tę chorobę i miał świadomość, że jego działania mogą spowodować u niej, jak twierdzi



pokrzywdzona, nieprzewidzianą reakcją, a nawet uduszenie w przypadku sytuacji stresowej związanej dodatkowo z narażeniem na bezpośredni kontakt z preparatem żrącym.

Ocena przez Sąd zebranego w sprawie materiału dowodowego, przyjęta kwalifikacja prawna czynu oraz niska kara wymierzona oskarżonemu jednoznacznie wskazują, że Sąd I instancji wydając wyrok kierował się przede wszystkim perspektywą sprawcy, a nie ofiary. Tymczasem, zgodnie ze standardami międzynarodowymi w tym zawartymi m.in. w dyrektywie unijnej 2012/29/UE z dnia 25 października 2012 r., ustanawiającej normy minimalne w zakresie praw, wsparcia i ochrony ofiar przestępstw, na pierwszym miejscu powinno się uwzględnić perspektywę ofiary, a nie sprawcy.

Warto podkreślić, że zachowanie i słowa oskarżonego wypowiedziane po dokonaniu czynu inkryminowanego powinny mieć także wpływ na wymiar kary, która jest w naszej ocenie rażąco niska. Czyn oskarżonego został zrealizowany w formie usiłowania jedynie z uwagi na jej aktywną obronę, interwencję osób trzecich oraz niezwłocznie udzieloną pokrzywdzonej pomoc medyczną. Jak słusznie zauważył Sąd, w niniejszej sprawie stopień zaawansowania działań oskarżonego zmierzającego do przestępnego skutku był tak zaawansowany, że wszystkie czynności wykonawcze zostały zakończone. W pełni podzielamy m.in. opinię prof. Wąska, że **„nie zasługuje na łagodniejsze potraktowanie w ramach wymiaru kary sprawca usiłowania, które tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie przekształciło się w dokonanie, sprawca, który żałuje, iż nie udało mu się dokonać przestępstwa, sprawca działający w warunkach powrotu do przestępstwa”** (A. Wąsek [w:] O. Górniok i in., *Kodeks karny. Komentarz*, t. I, s. 223).



Jak wynika z badań dotyczących najbardziej ekstremalnej formy przemocy wobec kobiet, jaką jest zabójstwo¹, jedną z cech charakteryzujących sprawców tej zbrodni jest nienawiść do kobiet (mizoginia), chęć całkowitej kontroli życia partnerki. Wieloletnie doświadczenie CPK oraz analiza akt wielu spraw o przemoc w rodzinie i zabójstwa popełnione w związku z tą formą przemocy pokazują, że w Polsce przemoc wobec kobiet wciąż nie jest traktowana jak poważne przestępstwo. Często używamy eufemizmów takich jak „konflikt okołorozwodowy”, usprawiedliwiamy sprawców i obwiniamy ofiary za ich czyny. Kiedy natomiast dojdzie do eskalacji przemocy i zabójstwa pokrzywdzonej lub jego usiłowania bagatelizuje się lub pomija wcześniejszą przemoc i nie bierze jej pod uwagę przy ocenie przyczyn, motywacji i stopnia winy sprawcy zabójstwa. Podobnie było w przedmiotowej sprawie. Sąd I instancji wprost przyznaje w uzasadnieniu wyroku, że nie oceniał ani nie brał pod uwagę pożycia małżonków i zachowania oskarżonego wobec pokrzywdzonej, gdyż jego zdaniem nie miały one znaczenia dla sprawy.

Jakkolwiek należy pozytywnie ocenić sam fakt uznania przez Sąd słuszności przyznania pokrzywdzonej zadośćuczynienia, to zdecydowanie negatywnie należy ocenić jego wysokość, biorąc pod uwagę koszty związane hospitalizacją, operacją twarzy, leczeniem zespołu stresu pourazowego u pokrzywdzonej. Orzekając o zadośćuczynieniu Sąd nie wziął także pod uwagę skutków jakie inkryminowane zdarzenie miało na dzieci i ich zdrowie psychiczne.

Fundacja pragnie również zwrócić uwagę Sądu na fakt, że Polska jest stroną Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej (Dz.U. z 2015 r. poz. 961) i ma, zgodnie z art. 12 pkt 1, prawny obowiązek „wykorzenia uprzedzeń, zwyczajów, tradycji oraz innych praktyk opartych na idei niższości kobiet lub na stereotypowych rolach kobiet mężczyzn”.

¹ Stereotyp ponad prawem. Wymiar sprawiedliwości w sprawach o zabójstwa na tle przemocy w rodzinie, CPK 2013 https://cpk.org.pl/wp-content/uploads/2020/05/STEREOTYP_raport.pdf



Obowiązek ten dotyczy również władzy sądowniczej, która powinna czuwać, aby przebieg postępowania sądowego oraz wydawane orzeczenia były wolne do stereotypów, które służą usprawiedliwianiu sprawców przemocy, umniejszaniu cierpienia kobiet i dzieci, i mogą prowadzić do wtórnej wiktymizacji pokrzywdzonych oraz braku zadośćuczynienia adekwatnego do doznanej krzywdy.

Biorąc pod uwagę zachowanie oskarżonego wobec pokrzywdzonej przed popełnieniem inkryminowanego zdarzenia, trudno zgodzić się ze wskazaniem przez Sąd I instancji na „ustabilizowany sposób życia przed popełnieniem przestępstwa” oraz niekaralność jako okoliczność łagodzącą. Warto w tym miejscu podkreślić, że jest to przejaw stereotypowego spojrzenia na sprawców przemocy jako tych, którzy pochodzą z marginesu społecznego. Znaczny odsetek sprawców przemocy prowadzi ustabilizowane życie ale, pomimo nierzadko wieloletniego znęcania się nad swoimi partnerkami, często nie ponosi odpowiedzialności karnej za swoje czyny. Blisko 80% spraw o znęcanie się nad rodziną jest umarzanych na szczeblu prokuratury.

Przykładem kierowania się przez Sąd I instancji stereotypami może być także następujące stwierdzenie użyte w uzasadnieniu wyroku: **„Dopuszczenie się przez oskarżonego przestępstwa nie wynikało z samej chęci łamania prawa, niepohamowanego pragnienia wyrządzenia krzywdy przypadkowej ofierze, lecz stanowiło niedopuszczalną, karygodną formę reagowania na niepowodzenie życiowe, w tym małżeńskie, rodzinne i finansowe. Powyższe nie stanowi żadnego usprawiedliwienia dla inkryminowanego działania, jednak wskazuje, że oskarżony nie należy do kategorii sprawców, dla których popełnianie przestępstw, czy krzywdzenie innych stanowi źródło satysfakcji”**. Wydaje się, że pisząc te słowa Sąd I instancji zapomniał o brutalnej napaści na pokrzywdzoną, radości oskarżonego z czynu, którego dokonał oraz jego ubolewaniu, że nie w pełni zrealizował swój plan.



Biorąc pod uwagę przedstawione przez nas argumenty oraz zgromadzone w sprawie materiały dowodowe świadczące o niskich pobudkach oskarżonego, wnosimy o zmodyfikowanie kwalifikacji prawnej czynu na przyjętą na etapie postępowania przygotowawczego – usiłowania zabójstwa z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk, w zbiegu z art. 156 § 1 pkt 2 kk w zw. z art. 11§ 2 kk.

Zasadne byłoby orzeczenie zakazu zbliżania się do pokrzywdzonej na większą odległość niż 100 m, gdyż w naszej ocenie odległość ta nie jest wystarczająca dla zapewnienia poczucia bezpieczeństwa pokrzywdzonej i jej dzieciom. Dzieci w istocie należałoby również uznać za pokrzywdzone w przedmiotowej sprawie. Mając na uwadze traumę, jakiej doznała pokrzywdzona i jak wskazuje sam Sąd w uzasadnieniu „poziom nienawiści oskarżonego” wobec niej, niezbędne wydaje się orzeczenie zakazu kontaktowania się z pokrzywdzoną i dziećmi. Kontakty oskarżonego z [REDAKTOWANE] będą utrudniały leczenie traumy pokrzywdzonej oraz jej dzieci. Z doświadczenia Fundacji wynika, że pokrzywdzone, które przeżyły po nieudanym zamachu na ich życie, są nękanie nawet z za krat przez swoich oprawców i ma to negatywny wpływ na ich psychikę. Podobnie jest z dziećmi, które nierzadko bywają wykorzystywane przez sprawców przemocy do dalszego znęcania się nad partnerką i są wykorzystywane przy ubieganiu się o warunkowe przedterminowe zwolnienie.

Ponadto wnosimy o uwzględnienie przy ocenie czynu i motywacji oskarżonego przemocy psychicznej, ekonomicznej i fizycznej jaką oskarżony stosował wobec swojej partnerki i dwóch synów.

W imieniu Fundacji,

.....